CZĘŚĆ XLVII — № 25. ROK 24 — (1853.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumeratę przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, 31 Marca. / 12 Kwietnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 30 Marca. / 11 Kwietnia.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Wojskowości, z dnia 24 Marca, Dowodzca Rewelskiego pułku strzelców, Jenerał-major *Michajłowski 1*, mianowany Dowodzcą 3 brygady 23 dywizyi pieszej, na miejsce Jenerał-majora *Vogta 2*, który, dla słabości zdrowia, otrzymuje dymissyą z mundurem i pensyą, a Dowodzcą pomienionego pułku mianowany zostający w stałych kadrach wzorowego pieszego pułku, pułkownik Moskiewskiego pułku Gwardyi *Meister*.

— Przez Rozkazy dzienne Cesarskie, w Wydziale służby Cywilnej 21 Marca, liczący się przy Departamencie Udziałów, Radzca Stanu *Niekludow* mianowany Członkiem tegoż Departamentu; Jenerał-Kontroler Departamentu Rachunkowości Morskiej, Rzeczywisty Radzca Stanu *Szamszin*, podniesiony do rangi Radzcy Tajnego — Wykreślony ze spisów zmarły Jeneralny Konsul w Havre, Rouen i pobliskich tym miastom portów, Radzca Stanu *Poggenpohl;* — 22 Marca, Towarzysz Ministra Skarbu, Senator, Radzca Tajny *Norow*, mianowany Prezydującym w ustanowionych przy Ministerstwie Skarbu Radach Handlowej i Rękodzielniczej.

Reskrypt Cesarski.

Naszemu *Radzcy Tajnemu, Dyrektorowi Głównemu, Prezydującemu w Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego, Morawskiemu.*

W dowodzie osobliwego Naszego ku wam Monarszego zadowolenia, za długoletnią, szczególnie gorliwą służbę waszą, oznaczoną niezmordowanemi pracami i starannością w kierowaniu poufanym wam wydziałem, Najmiłościwiej nadajemy wam, zgodnie ze wstawieniem się Namiestnika Naszego Królestwa Polskiego, Jenerała-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, Hrabi Paskiewicza-Erywańskiego, załączające się przy niniejszym brylantowe ozdoby orderu świętego Wielkiego Xiążęcia Alexandra Newskiego, pozostając Cesarską łaską Naszą ku wam przychylni.»

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

S.-Petersburg, 17 Marca 1853 roku.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 14, 17 i 19 Marca, najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 2 klassy, Jenerał-adjutant Cesarza Jmci Austryackiego *Köllner von Köllenstein;* — Św. Anny 1 klassy, Radzca Tajny, pełniący obowiązki Gubernatora Dalmacyi, Jenerał-major służby Austryackiej baron *Mamula* i Św. Stanisława 1 klassy, Rzeczywiści Radzcy Stanu: xiążę *Kuguszew* i *Jewiecki*.

Po 25 Marca zostawało chorych na cholerę w Petersburgu 192 — w ciągu doby zachorow. 9 — wyzdr. 12 — umarło 8 — po 26 Marca pozostało chorych 181.

W ciągu doby zachor. 25 — wyzdr. 8 — umarło 5 — po 27 Marca pozostało chorych 193.

W ciągu doby zachor. 25 — wyzdr. 14 — umarło 8 — po 28 Marca pozostało chorych 196.

W ciągu doby zachor. 29 — wyzdr. 18 — umarło 5 — po 29 Marca pozostało chorych 202.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

WIEDEN, *26 Marca.* Cesarz znowu zajmuje się z dawną swą pilnością sprawami Państwa i w tym tygodniu prawie codziennie prezydował na naradach Ministeryalnych.

— Wiadomo, że Poseł Angielski w Wiedniu, hrabia Westmoreland, czynił naszemu Gabinetowi przełożenia we

względzie zamierzanej konfiskaty dóbr wychodzców Lombardzkich, naturalizowanych w Piemoncie. Gabinet Austryacki odpowiedział po prostu Posłowi Angielskiemu, że sprawa ta jest właśnie teraz przedmiotem układów między Austryą i Sardynią. Ta odpowiedź była przewidziana przez gazetę *Korrespondencya*, która w swoim numerze z dnia 24 Marca, mówi co następuje: «W roku 1850 Lord Palmerston nie przyjął przełożeń, które mu były czynione przez Posła Austryackiego w niektórych słusznych żądaniach Stolicy Apostolskiej, która jak wiadomo, nie ma swego Reprezentanta w Londynie, a to pod pozorem, że Hrabia Colloredo nie był umocowanym jako Poseł Papieża przy Królowej Jmci Wielkiej Brytanii. W rok poźniej takież i pod tymże pozorem odmówienie ze strony Lorda Palmerston wysłuchania przełożeń hrabi Colloredo w więcej niż słusznych zażaleniach Dworu Toskańskiego, ktore zalecono było temu Ministrowi popierać, jako obchodzące Dwór, połączony z Dworem Austryackim, przez akta następstwa Tronu. Dziwić się przeto należy, że Rząd, który tak ściśle i samowolnie ogranicza prawo wdawania się dyplomatycznego, miesza się dziś do zażaleń ze strony Sardynii, pomimo to, iż kraj ten ma w Wiedniu swego własnego Posła; tym bardziej, że ile wiemy, Anglija nie ma żadnych praw Następstwa tronu, lub innych jakichkolwiek prawnych roszczeń do Sardyńskiego territorium.»

— Piszą z Wiednia, pod dniem 25 Marca, do Gazety Augsburgskiej, że baron von Kübeck, został upoważniony do opuszczenia swojej posady Prezesa Rady Państwa. Rozmaite wieści krążą o następcy na to ważne stanowisko; najpodobniejsze są te, które wymieniają jednego z Ministrów PP. Bach i Krauss.

— Feldmarszałek-lejtnant hrabia de Linanges objął nanowo dowództwo wojenne Krakowa.

— Gdy się zdarza, że poddani angielscy, ustępują za pieniądze pasporta swoje wychodzcom politycznym niemieckim, i że następnie ci ostatni, pod pokrywką tych pasportów, w samychże Niemczech oddają się knowaniom rewolucyjnym, przeto Kommisarze wyznaczeni do rewizyi pasportów i do czuwania nad przybywającemi z zagranicy, otrzymali rozkazy roztrząsania pasportów z największą pilnością, dla zapobieżenia podobnym na przyszłość wydarzeniom.

Wiedeń, 30 Marca. Dziś rano miało miejsce, ze zwyczajnym obrzędem, wręczenie przez Cesarza Jmci kapelusza kardynalskiego Jego Eminencyi, Monsignorowi Viale-Prela, Nuncyuszowi Papiezkiemu.

— Wczora nowy Minister Francuzki baron de Bourqueney miał zaszczyt złożyć N. Panu swoje listy wierzytelne.

— Na wakującą Stolicę arcybiskupią Wiedeńską N. Cesarz mianował Xięcia-Biskupa Seekau'skiego, X. Rauscher.

— Wielki Xiążę Toskański dał 5,000 florenów, do składki na kościoł, mający uwiecznić pamiątkę ocalenia Cesarza.

— W oknie jednego z najpierwszych magazynów obrazów wystawiony jest wizerunek Cesarza, doskonale trafiony, który ściąga tłumy przechodzących. Przed kilku dniami, uboga jakaś staruszka przecisnęła się aż do okna, tam pobożnie zmówiła pacierz, i przeżegnawszy portret znakiem krzyża świętego, rzekła w głos: «Niech Bóg będzie z Tobą.» Ten prosty czyn staruszki wyraża uczucia całej stolicy, całej Monarchii Austryackiej. I jak być może inaczej z naszym bogobojnym i pełnym rycerskiej cnoty Cesarzem, który na zamach Medyolański odpowiada przebaczeniem w Mantui, a na zbrodnię Lebenyego, przebaczeniem w Pesth.

— Więcej niż kiedykolwiek kościoły stolicy są w tej chwili pełne pobożnych, cô dowodzi postępu uczuć religijnych w ludności stołecznej.

— Dla zaprowadzenia większej oszczędności w wydziale wojny, zamierzają, jak słychać, znieść 32 posady Feldmarszałków-lejtnantów, jako dowodzców dywizyj, dając im, w miarę jak się będą odkrywały, dowództwa brygad.

(J. de S.-P.)

Praga, 18 Marca. Trzej studenci technologii za niedorzeczne mowy we względzie zdnajcy Kossutha, zostali przez Sąd wojenny skazani na oćwiczenie rozgami od 30 do 60 razów. *(P. P.)*

PRUSSY. Monitor Pruski ogłosił Dekret Królewski z dnia 29 Marca we względzie wzajemnych ustępstw celnych, umówionych między związkami zwanemi Zollverein i Steuerverein. Dekret ten zacznie obowiązywać od 5 Kwietnia.

— Czytamy w korrespondencyi Gazety Augsburskiej, że 18 Marca, w rocznicę rewolucyi 1848 roku, osoby, które się ukazały z kokardami Germańskiemi i w kapeluszach Kalabryjskich, tudzież jedna, która miała kapelusz z czerwonem piórem, zostały w Berlinie aresztowane. Robotnicy, którzy z powodu tejże rocznicy zawiesili swoje prace, zostali oddani pod sąd. Inni, przybyli z okolic, byli z miasta wysłani.

— W jednej Pruskiej gazecie piszą co następuje: «W Sobotę, 26 Marca, Policya była nadzwyczaj czynną, przetrzęsła 80 mieszkań i aresztowała 40 osób. Wszyscy policyanci byli w ruchu i w niektórych miejscowościach użyli do pomocy komend ogniowych. Skutkiem uorganizowanego planu, czynności te wszczęte zostały na wszystkich punktach jednoczasowie, o samém południu. Dawniej jeszcze, przed powstaniem Medyolańskiém, Policya Berlińska zauważała symptomata niezwykłego ruchu w warstach najbardziej exaltowanej demokracyi tej stolicy, jako przechwałki, krzątanie się ludzi podejrzanych, i t. p. Ale najszczególniej wiadomości odebrane z Londynu ściągnęły uwagę Policyi na spisek z obszerném rozgałęzieniem, istnący w Berlinie i zostający w nieprzerwanym związku z wychodzcami, bawiącemi w Londynie; w ostatnich czasach, członkowie nadzwyczaj czynnie starali się zgromadzić bronie i amunicye. Pracownia broni założona została w obszernej fabryce jednego z przedsiębierców przemysłowych Berlińskich, znanego ze swych zasad konserwatorskich, przez co spiskowi mniemali uchylić wszelkie podejrzenia; główny zaś majster, pomimo wiedzy właściciela zakładu, był członkiem spisku. Podczas rewizyi

fabryki, Policya znalazła ukryte pod strychem do 60 granat z lanego żelaza, wielkości kul sześciofuntowych, bronie nader niebezpieczne w walkach barykadowych, albowiem te granaty mogą być ciskane od ręki. W innych miejscach znaleziono podobnež granaty już nadziane, ze wszystkiemi do ich użycia potrzebnemi przynależytościami, a pod podłogą tegož zakładu dwie race kongrewskie z żelaza, całkiem nabite, kilkanaście karabinów z bagnetami i inne bronie. Po wielu innych punktach znaleziono zapasy prochu, świeżo robionego, a u jednego doktora medycyny w Moabit, około kwintału prochu, wielką ilość kul konicznych i gotowych już ładunków, oraz 158 rac metallicznych. Wszystkie te przygotowania pokazywały istnienie spisku niebezpiecznego, bliskiego do wybuchnienia, jakkolwiek podobne zamachy partyi rewolucyjnej byłyby szalone w obecnym rzeczy stanie. Z powodu tych poszukiwań Policya uczyniła ciekawe odkrycie; u jednego mieszkańca w Moabit znalazła ubior, w którym Kinkel uciekł z więzienia w Spandau; przebrał się więc on, jak widać, w Moabit. Z tych wszystkich szczegółów zawiąże się rozległe śledztwo sądowe.» *(J. de S.-P.)*

MUNICH, *24 Marca.* Król Jmć Bawarski odpłynął 15 Marca z Neapolu na statku parowym *Ercolano* do Sycylii. Zdrowie Króla jest wyborne. Pobyt J. K. Mości w Sycylii, którego przeciąg nie jest określony, będzie podzielony między Palermo i Messyną. *(J. de S.-P.)*

STUTTGARDT. Dekretem Królewskim z dnia 14 Marca, zniesione zostało stowarzyszenie studentów w Uniwersytecie Tubingeńskim istnące, pod nazwaniem Burschenschaft, z powodu szkodliwego politycznego jego dążenia, sądowém śledztwem udowodnionego. Dalszy udział w tém, lub inném podobnem stowarzyszeniu, będzie karane więzieniem ciężkiem; mianowicie: przywodzców przez rok jeden, a prostych członków przez miesiąc, z opłatą znacznej kary pieniężnej. Nadto naruszający ten zakaz utracą prawo wejścia do służby publicznej. *(J. de S.-P.)*

MADERA, *23 Marca.* (Przez telegraf.) Rząd nasz przedsięwziął energiczne środki ku zapobieženiu spiskom, jakieby się w tutejszym kraju knowały w duchu rewolucyjnym na szkodę innych Rządów. Wyroki będą wydawane przez sądy wojenne. *(P. P.)*

SYCYLIJA. Piszą z Palermo z dnia 8 Marca, do gazety kantonu Schwytz, że jak sądzić należy z rozmaitych skazowek, w Palermo też zamierzane było powstanie. Wiele osób uwięziono.

— Jeżeli mamy wierzyć depeszy telegraficznej, otrzymanej w Berlinie z Genui, z dnia 29 Marca, powstanie wybuchnęło w Palermo, ale zostało stłumione natychmiast. Pięciu sprawców głównych stracono a uwięziono 300 osób. *(J. de S.-P.)*

ANGLIJA.

LONDYN, *29 Marca.* Ostatnia data z Bombay jest 1 Marca. Depesza telegraficzna doniosła, że miasto Rangoon prawie zupełnie zostało zniszczone przez pożar.

— Sprawdziły się przewidzenia gazety *Times;* flota admirała Dundas nie ruszyła się z Malty. Gazety tameczne mówią o niej pod datą 23 Marca, jako stojącej na miejscu. Nie wiedziały nawet nic pod tą datą o zwikłaniach w Konstantynopolu. Wiadomo tylko było na wyspie, že statek *Wasp* przywiozł był ważne depesze od Sprawującego interessa Anglii pułkownika Rose, do admirała Dundas, że ten natychmiast wyprawił z niemi statek *Caradoc* do Marsylii, ale o co rzecz była, nikt się nie domyślał.

— Piszą z Triestu, 28 Marca: «W tej chwili przybył do naszego portu z Alexandryi, w 123 godziny statek parowy *Bombay.* Wiadomości z Indyj są następujące: Do obozu jenerała angielskiego Godwin przybył z Awy poseł w towarzystwie dwóch missyonarzy. Król Awy, zepchnięty z tronu przez najmłodszego ze swych braci, trzymany jest w małej twierdzy. Cała armija oświadczyła się za tym ostatnim, który, dla utrzymania się na tronie, goraco pragnie pokoju. Na rozkaz odebrany z Awy, wojska Birmańskie ustąpiły z Pegu, i jenerał Steele zajął najmocniejsze pozycye w okolicach. Kapitanowie Fytch i Rennie, ostatecznie wygnali nieprzyjaciela z prowincyi Bassein.

«Anglicy wysłali byli wyprawę przeciw jednemu z dowodzców Bandytów pod Donaben, ale ta została odparta i straciła dwa działa i 88 żołnierzy w zabitych i rannych. Jest też trzech oficerów zabitych i trzech ciężko ranionych.

«Powstanie w Chinach wzmagało się co raz bardziej i groźniejszy przybierało charakter.»

— Donoszą z Triestu 30 Marca, że tegoż dnia, o godzinie 11 rano, lord Stratford Redcliffe odpłynął ztamtąd do Konstantynopola na statku parowym «Flora.»

— W przeszłą Sobotę zamknięty został doroczny jarmark w tunnelu pod Tamizą, po pięciodniowych uroczystościach i zabawach. Było na nich przeszło 40,000 osób za płatnemi biletami. *(J. de S.-P.)*

FRANCYA.

PARYŻ, *31 Marca.* Wczora Senat i Izba Prawodawcza miały posiedzenie publiczne, ale przedmioty któremi się zajmowały miały wyłącznie interes miejscowy.

— Kwestya o modyfikacyach Kodexu Cywilnego wymaganych przez partyą ultra-katolicką, w rozdziale o Małżeństwie, co raz większej nabiera ważności. Sądząc z artykułów gazety *Univers*, partya nie zaprzestanie na tém, iżby ślub religijny podany był za konieczny warunek uprawnienia ślubu cywilnego, chce ona, iżby ten ostatni był całkowicie uchylony.

— Bal dany przedwczora dla NN. Państwa przez Izbę Prawodawczą, ziścił wszystko co było zapowiedziane o jego nadzwyczajnej wystawie, świetności i ożywieniu. Wspomnimy tylko co do lokalu, że połączone sale przedstawiały powierzchnią pół-kilometru (pół-wiorsty), i cały ten obszar był jakby jednym nieprzerwanym gajem najrzadszych drzew, krzewów i kwiatów, z bijącemi wodotryskami, przy oświetleniu dziennej jasności. Xiążę Hieronim znajdował się na tym balu,

*

co pokazuje mylność pogłoski, jakoby był śmiertelnie chory (*).

— Deputacya kupców Londyńskich do Cesarza Francuzów, miała szczególniej na celu zaprotestowanie się przed powszechnością przeciw duchowi nieprzyjaźnemu szerzonemu przez gazeciarstwo angielskie. Najbogatsza klassa mieszkańców chciała uroczyście pokazać, że opinija narodu angielskiego we względzie Cesarza nie jest taką, za jaką gazety chcą ją wystawić. W takiém też znaczeniu była z największą uprzejmością przez Napoleona III przyjętą. Adress złożony przy tej okoliczności jest spisany na pargaminie długim 95 stop i ma przeszło 4,000 podpisów.

— 29 b. m. Cesarz dawał posłuchanie Deputacyi Kompanii Angielskiej, mającej na celu połączenie Oceanów Atlantyckiego i Spokojnego przez przesmyk Panama, która przyszła prosić N. Pana o opiekę i wsparcie dla swego przedsięwzięcia. Cesarz odpowiedział w języku angielskim, jak następuje: «Z największym interessem dowiedziałem się, Mościpanowie, o utworzeniu ważnej kompanii w celu połączenia Oceanów. Nie wątpię o powodzeniu tego przedsięwzięcia, które ma oddać tak wielkie usługi handlowi całego świata, ponieważ kompanija ma na czele ludzi tak znakomitych. Oddawna oceniam korzyści mające wyniknąć ze zjednoczenia dwóch mórz; jeszcze podczas pobytu mojego w Anglii zwracałem na ten przedmiot uwagę uczonych. Możecie przeto, Mościpanowie, być pewni, że znajdziecie we mnie czynne orędownictwo, na jakie zasługują tak zacne usiłowania.»

— Donoszą z Marsylii, 23 Marca, że od kilku dni straszliwa burza panuje na morzu, i że w porcie Marsylskim, tak dobrze zasłonionym od wiatrów, okręty uderzają się i uszkadzają wzajemnie. Pomimo taką niepogodę statek parowy angielski *Caradoc* wypłynął z Marsylii 22 Marca, żeby spełnić odebrane z Londynu rozkazy, mianowicie zatrzymać flotę admirała Dundas w Malcie, lub w razie wyjścia jej pod żagle ku Turcyi, żeby ją dognać i zwrócić do Malty. *(J. de S.-P.)*

SZWAJCARYA.

Od ostatnich wypadków spokojność w Tessino nie była naruszona, wszakże Rząd był wystawił trzy kompanije w Lucarno, gdzie się obawiano poruszenia. W tej chwili wojska te są zwinięte.

— Twierdzą, że Rada Federalna prosiła Cesarza Francuzów o pośrednictwo w zajściu z Austryą i że J. C. Mość podjął się takowego. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

— Żandarmerya Neufchatelska pojmała pod Rochefort partyą rekrutów, zwerbowaną do pułków Rzymskich, w chwili kiedy się miała przebrać przez granicę francuzką. Ludzie zostali zwróceni do swoich kantonów.

— Donoszą z Palermo, że tam zrobiony był zamach na otrucie 2 pułku Szwajcarów, składającego tameczną załogę, ku czemu usiłowano przekupić jednego żołnierza, ażeby wrzucił pewną dozę arseniku do kotła, gdzie się gotowało jedzenie dla całego pułku. Słusznie oburzony takiém nalegamiem, żołnierz chciał ująć poduszczyciela, ale sam został zbity przez bandę jego wspólników, tak że ledwo z życiem uszedł. Przed kilku też czasy przypadkiem odkryto zamach na otrucie majora Fivaz przez własnego jego służącego, rodem włocha. *(J. de S.-P.)*

(*) Wiadomość ta naprzód była dana przez gazetę *Indépendance Belge*, znaną z niedokładności swych korrespondencyj.

WŁOCHY.

SARDYNIJA. Piszą z Turynu, 21 Marca, do gazety Augsburskiej: «Sprawa wychodzców daleką jest jeszcze końca. Gabinet Wiedeński oświadczył, że nie jest zupełnie zadowolonym przedsięwziętemi przez Rząd Sardyński środkami. Wczora, po Radzie Ministrów, nowe instrukcye przesłane zostały Posłowi w Wiedniu. Co do konfiskaty dóbr wychodzców Lombardzkich, prawdziwym jej celem jest zmuszenie ich do powrócenia do kraju. Niektórym z nich, którzy starali się wywiedzieć o stanie rzeczy, Władze Lombardzkie oświadczyły, że jak skoro wrócą do swych dóbr, sekwestr będzie natychmiast zdjęty. To wszakże nie stosuje się do tych, którzy przeszli na poddaństwo Sardyńskie. Aż dotąd Francya najgłębsze zachowuje milczenie co do sposobu uważania tego rozporządzenia Rządu Austryackiego. Samo to milczenie i duch w jakim wspominają o tém gazety urzędowe francuzkie, każą wnosić, że Dwory Wiedeński i Tuileryjski, są w zupełnej zgodzie co do postępowania względem emigracyi włoskiej, co zdaje się stawić Rząd nasz w nader trudném położeniu.» *(J. de S.-P.)*

TOSKANIJA. Korrespondencye gazet Belgijskich, pod datą 28 Marca z Paryża, donoszą co następuje: «W tych dniach Rząd Toskański z pewnością przekonał się, że hrabia Aurelio Saffii, pierwszy adjutant Mazziniego i jeden z tych co podpisali ostatnią proklamacyą Londyńską, bawił przebrany we Florencyi przez dni kilka przed Medyolańskiém powstaniem.» *(P. P.)*

RZYM. W dniu 10 Marca w Watykanie, o godzinie 10 rano odbył się Konsystorz publiczny, na którym Ojciec święty wręczył czerwony kapelusz czterem obecnym w Rzymie nowym kardynałom. Wieczorem ci xiążęta kościoła mieli odbyć swe urzędowe nawiedziny u św. Piotra, a wieczorem kapelusze miały być im ze zwykłemi obrzędami odniesione, przez Monsignora Szatnego Jego Świątobliwości.

Po 1 Stycznia liczba wakujących kapeluszów była siedm, a przez zgon Arcybiskupa Diepenbrock pomnożyła się do ośmiu. W dniu 7 Marca, wszystkie te wakanse zostały zamieszczone i Święte Kollegium jest w tej chwili w zupełnym komplecie. Jest to bardzo rzadki i od bardzo dawna niewidziany wypadek. Wiek podeszły wielu Kardynałów każe wnosić, że wprędce nowe otworzą się wakanse, a te już nie rychło będą zapełnione, nie jest bowiem we zwyczaju, mieć św. Kollegium w całkowitym składzie; owszem kilka kapeluszów pozostawuje się zawsze na wypadki nieprzewidziane.

Wiadomo że Ustawą zasadniczą liczba kardynałów okre-

słona jest do siedmiudziesięciu, z podziałem na trzy szeregi czyli porządki, jakoto: *Biskupów* sześciu, *Kapłanów* pięciudziesięciu i *Dyakonów* czternastu. Na 70 obecnych kardynałów, sześciu mają przeszło 80 lat, trzynastu po lat 70 i więcej, dziewiętnastu od 60 do 70, dwudziestu czterej od 50 do 60, ośmiu od 40 do 50. Najstarszy wiekiem jest Mons. Oppizoni, mający lat 84 wieku, a 50 kardynalstwa, najmłodszy Mons. d'Andrea, urodzony w 1812 roku.

Dwaj są mianowani przez Piusa VII, (Oppizoni, najpierwszy w porządku Kapłanów i Riario Sforza, najpierwszy z Dyakonów), trzej przez Lwa XII, (Macchi, pierwszy w porz. Biskupów, Dziekan św. Kollegium, Fransoni i Barberini), trzydziestu pięciu przez Grzegorza XVI, i trzydziestu przez dziś szczęśliwie panującego Papieża Piusa IX.

Z liczby 53 Kardynałów, rodem włochów, 33 są z Państwa Papiezkiego, już przez urodzenie, już z przysposobienia; 7 z Sardynii, 7 z Obojej Sycylii, 4 z Królestwa Lombardzko-Weneckiego, 2 z Toskanii.

Z 16 Kardynałów nie-włochów, 6 są z Francyi, 2 z Korsyki, 3 z Austryi właściwej, 2 z Hiszpanii, 2 z Portugalii, 1 z Belgii, 1 z Anglii i 1 z Pruss.

Dwudziestu siedmiu, licząc w to MM- Brunelli i Viale-Prela, (na teraz posłów), mieszkają stale w Rzymie i mają czynny udział w Rządzie Duchownym Kościoła i w Rządzie doczesnym Państwa; wszyscy są włosi. *(J. de S.-P.)*

HISZPANIJA.

MADRYT, *23 Marca*. Królowa Jmć mianowała kawalerem prześwietnego orderu Złotego Runa, J. C. W. Xięcia Następcę Tronu Pruskiego.

— Nic jeszcze w okolicach Madrytu nie zwiastuje pięknej pory roku; temperatura jest taka, jak w środku zimy.

TURCYA.

Gazeta austryacka *Korrespondencya*, podług depeszy telegraficznej z Triestu, dającej nowiny z Konstantynopola z dnia 14 Marca, donosi, że jest prawdopodobieństwo, iż Porta uczyni ze swej strony wszystko, co może posłużyć do złatwienia przez przyjacielski układ, jej nieporozumień z Rossyą. *(J. de S.-P.)*

CZARNOGORZE.

Odwrot Turków, którzy zupełnie opuścili Czarnogórze, stawił smutny obraz ostatecznego rozprzężenia, jak mówi korrespondent gazety *Lloyd*. 800 ludzi z korpusu Reis-paszy, okrążeni przez czarnogórców, musieli broń złożyć. Reis-pasza zgodził się na wszystkie żądane ustępstwa i oznajmił, że ma od Omera-paszy rozkaz cofnięcia się do Niksicz, w skutek czego Xiążę Daniel, znajdujący się w Obostica, pozwolił wyjść tym 800 jeńcom. Jenerał turecki pociągnął więc do Niksicz ale pod Vieterno doścignięty został przez *Uskoków*, którzy zabili około 100 ludzi z tylnej straży. *(J. de S.-P.)*

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PRUSSY. Piszą z Berlina 29 Marca, do gazety Augsburskiej, że w tym dniu liczba osób uwięzionych wynosiła już 86, z których wiele jest już przekonanych o należenie do spisku rewolucyjnego. Zakład w którym znaleziono bronie, ammunicye i pisma rewolucyjne, w ich liczbie sławne proklamacye Mazziniego, jest fabryka machin P. Hanschild, na ulicy Neander. Śledztwo jest prowadzone przez Prokuratora Stanu. Prawie wszystkie korrespondencye zgadzają się w wystawieniu knowań odkrytych w Prusiech poduszczeniom Komitetów rewolucyjnych Londyńskich. *(J. de S.-P.)*

LONDYN, *31 Marca*. Podług *Morning-Herald* Minister osad sir W. Molesworth ma wprędce opuścić Ministerstwo, z powodu, że Gabinet zamierza na rok jeszcze odłożyć reformę Konstytucyi Indyj Wschodnich i polecić interess ten Kommisyi, prezydowanej przez sira Johna Romilly.

— Odebrano wiadomości z New-York po 19 Marca. Gabinet Stanów w Radzie ogólnej uchwalił zażądać od Anglii objaśnień co do zamiarów, jakie Państwo to ma co do kraju Honduras, oraz co znaczy wezwanie uczynione do miasta Truxillo przez okręt parowy angielski *Devastation* w imieniu Króla Mosquitos. *(J. de S.-P.)*

NEAPOL. Dotąd nie potwierdziła się wiadomość o wybuchłém w Palermo powstaniu, dana przez depeszę telegraficzną z Genui i przez gazetę Turyńską *Opinione*. *(J. de S.-P.)*

ROZMAITOŚCI.

Gawędki Pana Jacka.

(z rękopisu udzielonego przez A. Filipowicza.)

(Patrz № 13.)

13.

Mówiłem (rzekł dalej P. Jacek) o pewnym świeżym spadkobiercy Poleskiego majątku, co poszedł z biczykiem wskutku nietrafnych przedsięwzięć — Słuchaj WPan, drugiej *historyi* o pewnym szlachcicu, którego znałem osobiście. — Ten, zacząwszy karyerę od *żołnierki*, umarł zacnym obywatelem, i zostawił gotówką *kilka kroć sto tysięcy talarów*, a co lepsza, powszechny żal po sobie! — Jakże to było? — Bardzo prostym sposobem. — Początek, *z roli*, bo mu się kawałek ojcowizny dostał. Czynny, umiarkowany, i do niewygód dawnego stanu przyzwyczajony, lat kilka, mieszkał na folwarku, śród *czeladki*. — *Rodziło się* dobrze, nic się *nie marnowało*, cena *podskoczyła*... *zebrał*, (a nie *pożyczył*, co u nas dotąd zowie się, *naleść*), *kapitalik*. — Kupił *owce*, i xiążki (o chowie owiec); ale te *przeczytał* uważnie. Rozmnożył więc *owce*, powiększył *krescencyą*, dokupił *ziemi*, i zaczął *wełnę* sprzedawać *sam*, a nie *z plenipotencyi juryscie* danej. Znów *nowy kapitałek*; a zbożowe, z kilku lat, zbiory, (bo cena spadła była), obmyślił na *gorzałkę* przepędzić. Myślisz, że wziął *żyda* lub *niemca* na gorzelnika?... Nie. *Pułkownik*, (bo był rzeczywiście *Majorem*), nikomu nic nie mówiąc, pojechał do *Gdańska* naprzód, a potem do *Drezna*—i tam, u jakiegoś *Likwornika* półroku bawił (mówiono nawet uszczypliwie, że mu służył za *czeladnika*, jak *Radziwiłł*, u P. *Gałeckiego*, za *kucharza*) za powrotem do domu, z jakimeś *Jegomościem*, co go jedni *Sekretarzem*, a drudzy, *Professorem*, a inni *Mechanikiem*, zwali, założył dziwną *gorzelniczkę*; z razu *małą*, potem *większą*, potem *ogromną!* z której, jak ze *źródła*, dzień i noc, *okowita* od razu, lała się! — Z *gorzałki wielki* już zebrał *kapitał*. Nuż wtedy, sąsiedzi, do wypędu gorzałki, (bo u nas, co do przemysłu, *po owczemu*), a Pułkownik, widząc, że już gorzelników dużo, skoczył w *inną*; znów odjechał, uczył się ciągle, chociaż był w wieku, i *w parę* lat zjawiła się u niego *garbarnia*, z której, wszyscy, wyborne kupowaliśmy *safiany!* tymczasem *owce* tak się rozmnożyły, że

już *wełnę* korzystniej było zbywać *suknem*. Pułkownik, jako stary kawalerzysta, zawsze *naprzód* przed drugimi, puścił się wtedy do *Niemiec*, do *Francyi*, do *Anglii* (miał już z górą lat 60), aż tu w lat kilka, stanęła taka *wyrabialnia sukien*, żeśmy już nie mieli potrzeby, po *sajetę*, za granicę posyłać! Oto Mospanie co znaczy umiejętność nabyta w podróżach, *porządne* przejście *z małego* do *większego*, *nauka praktyczna*, *przedsięwzięcie!* Umarł też *Pułkownik w pałacu!* a nietylko szacowna rodzina jego, ale i cała prowincya ocenić potrafiła prawdziwe *obywatelstwo* nieboszczyka! — Daj nam Boże, *amen* — dodałem!

14.

Wielka to sztuka naśladować! ktoś wyrzekł; a *P. Jacek* dodał: *dobre!* O, wielka, wielka Mospanie, kto się z małpami pokrewnić nie chce—Od *stworzenia* Swiata (przypuśćmy, że od *Potopu*), jedni drugich naśladują! ale ten wygrał, kto *dobre* przejął i wydoskonalił. My, niestety! w stosunku z sąsiadami, podobni trochę jesteśmy do tych ubogich rzemieslniczków Niemieckich, co to do nas, po *fortunę*, często zachodzą.—*Pracowitości* lub *oszczędności* swojej, nie wyuczyli nikogo... a nader prędko rozpili się... *gorzałką!*

15.

Pan *Wojewoda* był już wtedy wdowcem, kiedym do domu jego uczęszczał. Bawiła przy nim starsza siostra jego, JWna Łowczanka, imieniem *Urszula*, która mając Panią *Strusinę* za podręczną całém domowém gospodarstwem rządziła. Jej też było funkcyą, przy wielkich zjazdach, bawić kilka znajomych matron staruszek, jako to: Podwojewodzinę Bracławską, Kasztelanowę Czerniechowską, naszę *Podkomorzynę*, etc., układać dla nich z *Xdzem Oficyałem Nominatem* partyą *Drużbarta* i odprowadzać te poważne Panie do przeznaczonych dla nich komnat. *Chorąży* zaś *Oswiecunski* JP. Olszewski, (tak zwany *Rezydent*), układał partyą *Cwika* lub *Maryasza w pulę*, do których, oprócz gości, przysiadywali się nieraz i *Rządcy* różnych dóbr Wojewody, i *Proboszczowie*, co nikogo nie raziło; bo *gra* była niewinną rozrywką wesołości samej, nie zaś pieniężną, jak dziś, *spekulacyą*. Córka Wojewody, z mężem swoim JW. Starościcem *Pińskim*, zjeżdżała bywało zawsze na dni kilka przed imieninami Ojca, a jako młodej i wesołej osobie, jej zwykle powierzano rej nad młodzieżą i porządek pląsów. A pląsy Mospanie, to u nas zupełnie insza rzecz była, od tej, jaką dziś wyprawiają! Zawsze powaga i obejrzenie się na drugich, przewodniczyły wszelkim zabawom, choćby najszaleńszym. Mieliśmy czasem i zagraniczne skoki, dla odmiany w ciągu rozochoconej już biesiady; ale nigdy bywało od nich, (tak jak dzisiaj) nie zaczynano. Poważnym Polonezem, JW. Wojewoda z Panią Czerniechowską pierwsze zawodził tany; i wszystkie domowe, jako i przybyłe *starocie*, pochwalić się w ciągu biesiady mogły, że się i one bawiły! Powtarzam Waspanu: *wzgląd na drugich*, tego uczucia, dziś nie znają; a żeby jeno tylko w zabawie, toby to jeszcze mniejsza bieda była, ale niestety! ta nikczemna *charitas ab ego* już się do wszystkich towarzyskich stosunków wkrada!

Po otwarciu, jak dziś mówią, *balu*, Wojewoda powierzywszy dzieciom swoim skoczną młodzież, z kilkoma sędziwszemi przyjaciołmi, do bocznej zachodził komnaty, i tam wiodły się owe poufałe rozmowy, mające zawsze jakieś dobro na celu. Nie małego już był znaczenia ten, co do tych rozmów (wśród zgiełku i wrzawy pląsających), jakby ukradkiem przypuszczany bywał; a nie wciskał się, gdzie go nie proszą, *każden odważny*, jak się to teraz praktykuje! Ale dosyć na dziś, o tem; nieraz jeszcze o Wojewodzie i o jego domu pogadamy z sobą.

16.

I za nas, mówił raz P. Jacek, bywały czasem zbytki i szaleństwa; ale nim je opinia publiczna zgromiła, karcono je wprzody *patryarchalnie*... w domu. Pamiętamy, jak kiedy syn naszego przyjaciela, JW. Podkomorzego Kijowskiego, z piękną swoją narzeczoną żenił się, kupiwszy śliczných sześć *szpakowatych*, przyleciał w dniu jednym z domu rodziców żony do domu Ojca, by co prędzej pochlubić się *żoną* i *końmi*, a zaledwie przywitał się, (był jeszcze *wietrzny* w oną porę), rzekł do Ojca: *Papo co za anioł! co za konie! jedenaście mil bez popasu!* !.. Na to stary: żona, *ładna*....... konie, *dobre*..... a Waść, błazen.

17.

Powiadam WP. rzekł raz burcząc P. Jacek, że znajomość swego języka powinna być pierwszą nauką. Gdyby u nas więcej zgłębiano *źródłosłowy* wyrazów, nie marnowanoby ich tak niegodnie! *Poczciwość np.?* ktoby dziś myślał, że to *plaster*, co się do każdego *trądu* przykłada? *Poczciwy ten P. Adam*, a P. Adam żonę porzucił, dzieci źle wychował i sąsiada ograbił? Wyperswaduj że braci szlachcie całego Województwa, że P. Adam nie jest *poczciwy*...Gdzież tu *cześć* i *uczczenie* dla obowiązków *dopełnionych*, (czego dowodzi syllaba *po*), a które są źródłem tego wyrazu, tego przymiotu? Ja u naszych *poczciwców* szukam źródłosłowu: *banki*, *fajki*, *kości*, *smyczy*, (co stanowią ich zalety), i nie najduję? Chyba, że u nas, ten, *poczciwy*, u którego już *czci* nie ma, u którego dawno *po czci!!*

18.

Wilkołak, *ślepowron*, jaskołki *zimujące w stawie* i *opinia publiczna*, należą, powiadał P. Jacek, do jednego stopnia *rzeczywistości*, w kraju naszym. Połowa ludzi wierzy w ich *istnienie*, druga, upornie temu zaprzecza. Ja zagadki nie rozwiązując i dowodzenie, (zwłaszcza trzech pierwszych *dziwów*), przekazując uczeńszym od siebie, zauważę tylko, że co do *opinii*, jakaś *tradycyjna* rzeczywistość, istnieje niezawodnie; aleśmy zatracili klucz do jej zrozumienia, a bardziej *receptę*, wedle której, w każdej danej okoliczności utworzyćby ją należało i można było. Ta *recepta* wszelako znajduje się w bardzo małej xiążeczce, niemal w ręku każdego będącej, a którą po prostu zowią *Katechizmem*. W czynnościach każdego człowieka, jest zawsze i niezawodnie, *złe z dobrém*, pomieszane, a rozmaitość stosunku tych dwóch żywiołów moralnych stanowić powinna *zasadę* (czyli *rdzeń*) tworzącej się *Opinii*. Gdybyśmy więcej na to mieli baczenia i przewiedli w nałóg obyczajowy, w prywatném czy w publicznem życiu takowe uczucie, mniej zapewne byłoby *empiryzmu* w sądach naszych o rzeczach i ludziach?

Czyż *nędza*, niewiadomość *pochodzenia*, często zalecająca się z potrzeby *uprzejmość* lub *gotowość* do usług, powinna już od razu utworzyć *szpiega?* A zaś dobry *kucharz*, loch *opatrzony*, *gościnność* i *poufałość*, (przez rok lub dwa praktykowane, po widoczném splamieniu się w domowem czy urzędowem życiu), mają odnowić *zacność* obywatelską??.. Zdaje się że nie, a przecież!... ot powiem WP. krótko: to *lekceważenie* zasługi, czy występku, nie jest u nas *brakiem* serca, ale jak *wprzódy* tak i *teraz* tak i dotąd *brakiem* rozsądku!!

Позволяется печатать. 30 Марта 1853 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.